Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

9. WRZEŚNIA 1920.

NR. 215. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz n[illegible] lub jego miejsce)	Mk	4·—
układ tabelaryczny	„	5·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„	10·—
Nekrologi	„	7·—
Komunikaty (po kronice)	„	15·—
Komunikaty przed kroniką	„	20·—
Paski (2 i 3 stronica)	„	200·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„	20·—

Od Redakcyi.

Z dniem 1-go września b. r. Wydawnictwo dziennika „Głos Narodu“ objęła Polska Spółka prasowa, zorganizowana przez Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracyi.

„Głos Narodu“ wchodzi zatem w okres nowego rozwoju. Nie zrywając związku z chlubną przeszłością, bogatą w owocną publicystyczną działalność, zarówno w okresie przedwojennym, jak szczególnie w czasie wojny europejskiej, „Głos Narodu“ pragnie obecnie pogłębić i rozszerzyć swój program stosownie do wielkich zadań państwowotwórczych, jakie ruch chrześcijańsko-społeczny i prasa go reprezentująca w Polsce ma do spełnienia. Opierając się na niewzruszonych zasadach chrześcijańskiej Prawdy i Sprawiedliwości, pragniemy służyć ideałom wielkiej reformy społecznej, oraz idei przebudowy społeczeństwa na nowych zasadach i popierać usilnie powołanie do pracy dla dobra Ojczyzny wszystkich warstw społecznych, w równym stosunku rozdzielając prawa i obowiązki obywatelskie.

W polityce wewnętrznej służyć będziemy idei demokratyzacyi życia publicznego, przy szczególnem uwzględnieniu interesów szerokich warstw ludności pracującej.

Świadomi jesteśmy, że przy budowie gmachu państwowości polskiej i urządzaniu wewnętrznego życia państwowego, szczególnie doniosła rola przypada inteligencyi polskiej, której prawa powinny być w interesie państwa i społeczeństwa należycie zabezpieczone.

Zrujnowano przez wojnę życie gospodarcze wymaga gruntownej odbudowy. Wszelkie wysiłki w tym kierunku znajdą w „Głosie Narodu“ usilne i gorące poparcie.

Osobną uwagę poświęci „Głos Narodu“ sprawie wyzwolenia naszego życia gospodarczego ze szkodliwych wpływów żywiołu żydowskiego, który w przeważającej masie przeciwstawia się naturalnym dążeniom społeczeństwa polskiego, jego ekonomicznej i politycznej samodzielności.

Położenie Polski wymaga w polityce zagranicznej ścisłego sojuszu z państwami zachodniemi, a zwłaszcza z bohaterską Francyą. „Głos Narodu“ będzie popierał wszelkie dążenia, zmierzające do utrzymania i utrwalenia tego sojuszu, koniecznego dla nas w celu ugruntowania naszej państwowości i zabezpieczenia swobodnego rozwoju narodu polskiego.

Równocześnie popierać będziemy ideę zgodnego współżycia z wszystkimi naszymi sąsiadami, broniąc jednak usilnie naszych praw, szczególnie wobec sąsiednich państw zachodnich. Pragniemy gorąco jak najrychlejszego zawarcia sprawiedliwego i honorowego pokoju z Rosyą, przy zapewnieniu należnych praw tej ludności polskiej na wschodzie, która poza granicami Państwa Polskiego pozostanie.

Oto nasze hasła. Stroszczają się one w tem, że głosić będziemy jasno i otwarcie to wszystko, co nam sumienie chrześcijańskie i narodowe nakazuje. „Salus Reipublicae“ — będzie dla nas prawem najwyższem.

Okrążeni wrogami.

Wśród różnorodnych i rozlicznych czynników, warunkujących rozwój młodego państwa polskiego, jest jeden, na który społeczeństwo nasze powinnoby zwrócić o wiele więcej uwagi i wziąć go sobie daleko głębiej do serca, niż się to dzieje. Mamy na myśli nienaturalny i groźny fakt, że Polska na całym długim obwodzie swych granic nigdzie nie dotyka do jakiegokolwiek zaprzyjaźnionego narodu i państwa, jeśli odliczyć drobne i zresztą wiszące jeszcze w powietrzu pogranicze rumuńskie. Narody morskie, oblane na znacznej przestrzeni wodami oceanów, mogą łatwiej znieść taki stan rzeczy. U nas ta sprawa wygląda tak źle, że gorzej być nie może. Jak długa i szeroka, Polska otoczona jest ze wszystkich stron nieprzyjaciółmi. Z każdym dosłownie z sąsiadów mamy porachunki i to przeważnie ciężkie. Albo my żywimy pretensye do nich, albo oni do nas, albo też pretensye są obustronne.

Weźmy do ręki kartę geograficzną i zobaczmy, jak wygląda ta otaczająca nas zewsząd obręcz. Nieomal cała ustalona już północna i zachodnia granica naszego państwa, to ściana niemiecko-pruska, za którą siedzi śmiertelny wróg, dyszący żądzą odwetu. Skrawek granicy zachodniej i znaczna część południowej, od Beskidu śląskiego aż daleko we wschodnie Karpaty, to sąsiad czeski, który dokonał na nas świeżo napaści dla rabunku. Za nieustaloną jeszcze granicą wschodnią znajdzie się Rosya, która przez sto lat za carskich rządów była naszą ciemiężycielką, a dziś dybie na nas w imię haseł bolszewickich. Na północno-wschodnim skrawku granicznym wreszcie pozostaje Litwa, wrogo usposobiona z powodu naszych pretensyi do Wilna. Dokoła nieprzyjaciele!

A przyjaciele — daleko. I to jacy? Ostatnie dwa miesiące, w ciągu których p. Lloyd George doradzał nam upokorzyć się przed Trockim. Włochy potakiwały Lloyd George'owi, a Francya napróżno usiłowała w najcięższej naszej godzinie przemycić do nas różnemi drogami trochę broni i amunicyi, której nie puszczał to p. Tower w Gdańsku, to Precliczek w Pradze, to Prusak w Berlinie; te dwa pamiętne miesiące uplastyczniły nam w całej pełni, co znaczy być zdanym na zawodne oparcie o dalekich przypadkowych rodziców naszej neo-niepodległości.

Przeżyliśmy straszną chwilę zdania na własne siły wobec przeważającego najeźdcy, chwile trwogi o odzyskany dopiero co skarb wolności, upokorzenia i wołania o ratunek do „ludów Europy“, zanim „cud“ Wisły — a na cudy, wiadomo, niebezpiecznie liczyć — nie zgotował rozczarowania czekającym już na spadek polski i gotowym do zadania ostatniego ciosu z łaski sąsiadom: Prusakom, Czechom, Litwinom, Ukraińcom i Bolszewikom.

Takie rzeczy nie mogą nie uczyć.

Dla ludzi przewidujących i umiejących czytać na karcie geograficznej była zawsze oczywistą i niepokojąca anormalność faktu, że naród polski żyje w zatargach ze wszystkimi sąsiednimi ludami. Dziś wymowa tego faktu stała się wprost krzycząca.

Nie możemy, będąc narodem, liczebnie małym i najfatalniej umieszczonym na mapie świata, żyć w walce z wszystkimi, bo nie stanie nam do tej walki tchu. Musimy stosunek nasz do wszystkich po kolei sąsiednich państw i narodów poddać rewizyi, porównać możliwość zysków i strat, mieć odwagę przeuczenia się na niejednej rzeczy i drogą niezbędnych kompromisów — „z których składa się życie“ — postarać się o zmniejszenie liczby wrogów-sąsiadów.

Sprawa to w szczegółach głębokiego przemyślenia i szerokich zapewne dyskusyj. Ale jak taka znajomość rzeczy polskich w przeszłości i teraźniejszości i szczery instynkt polski, niezamącony ubocznemi interesami, powie nam z miejsca, że zgody trwałej szukajmy na wschodzie tylko, bo tam ona możliwa — za cenę, oczywiście, kompromisu, bez którego wogóle z miejsca nie ruszymy. W armii naszej, walczącej nie z narodem rosyjskim, jak to bardzo w porę zaznaczył niedawno polski Wódz Naczelny, dzieją się w tej chwili dwa cudy: jeden z nich to korpus wielkoruski gen. Bałachowicza, drugi to ukraińska siła zbrojna pod rozkazami gen. Pawlenki, oba pod wspólnym z nami sztandarem. Ten drugi „cud“ ma wszakże nawet gotową za sobą tradycyę: odwróćmy tylko te karty naszej historyi, na których lśni jedno z najświetniejszych dzieł polskiego oręża, pierwsza bitwa chocimska, która zdruzgotała plan podboju Polski aż po Bałtyk, a gdzie połowę armii Chodkiewicza tworzyły hufce Konaszewicza-Sahajdacznego. Od wschodu porozumienie i przymierze — ku zachodowi czujność.

Wytrzymać okrążenie i być zdolnym do obrony na wszystkie strony świata. tej sztuki nie dokażemy. I dlatego jako pierwsze przykazanie narodowe na chwilę obecną przy nadchodzącem regulowaniu stanu rzeczy na wschodzie ustalić należy jak najdalej idące, rozsądne i przewidujące Umiarkowanie.

A. CHOŁONIEWSKI.

Z Górnego Śląska.

Bytom, 5 września.

Odwet polski za gwałty niemieckie już zażegnany. Komisya koalicyjna, a nawet partye niemieckie zgodziły się na usunięcie zielonej gwardyi i zastąpienie jej przez parytetyczną straż obywatelską. Organizacya tej straży jest obecnie w toku.

Na Niemców padło przerażenie. Tam, gdzie lud polski objął władzę, Niemcy spokornieli. Prasa niemiecka, która głównie przyczyniła się do napadów w Katowicach, była zdezoryentowana przez dwa, trzy dni. Obecnie znowu dmie w surmę bojową, kłamie, zmyśla, czyni wszystko, aby Polaków pozbawić owoców, jakie przez odwet swój zdobyli. Skoro Polski Komisaryat Plebiscytowy i stronnictwa polskie wydały wspólną odezwę, by ludność złożyła broń i wróciła do pracy, w prasie niemieckiej zaczęły się mnożyć kłamliwe opisy „okrucieństw band polskich“. Prawnicy niemieccy zaczęli tłómaczyć, że najwięcej zawinili Francuzi, którzy niepotrzebnie wmieszali się w demonstracyę niemiecką w Katowicach, w demonstracyę, która była niewinnym protestem przeciwko dostarczaniu Polsce broni.

Władze koalicyjne organizują obecnie tymczasową straż obywatelską. W niektórych miejscowościach tworzą już tak zw. żandarmeryę plebiscytową. Akcyi tej nie mogą Niemcy przeszkodzić.

Polski Komisaryat Plebiscytowy i polskie partye polityczne zawarły ze stronnictwami niemieckiemi ugodę, mocą której utworzyć się ma komisya mieszana dla zbadania, którzy z nie-Górnoślązaków, przybyłych tu po 1. VIII. r. u. mają być wydaleni z Górnego Śląska. Już tydzień minął od zawarcia umowy, a Niemcy nie zabierają się do wydelegowania swoich przedstawicieli do tej komisyi, ale czynią różne trudności.

Chodzi głównie o usunięcie bojówek niemieckich. Są to prawie wyłącznie żołnierze regularnej armii niemieckiej w przebraniu cywilnem, którzy, podlegając generalnej komendzie w Wrocławiu, organizowali na terenie plebiscytowym napady na Polaków. Stanowili oni tajną organizacyę zbrojną, dla której zielona gwardya, tak zw. „Sicherheitswehr“ była zewnętrzną, jawną ekspozyturą. Cywilni ci żołnierze zapełniają śląskie huty, kopalnie i warsztaty. Niektórzy pracują, wielu zaś jest tylko zapisanych w księgach robotników. Na niektórych folwarkach ulokowanych jest po 40 „robotników“ w monoklach. Niemcy wyszukują trudności, aby nie doszło do stworzenia komisyi, mającej zbadać, komu z tych ludzi należy dać paszport do Niemiec.

* * *

Jakże zachowali się koalianci podczas dni krytycznych?

W miejscowościach, mających załogi okupantów nie doszło do rozbrojenia Sicherheitswehry przez ludność. Wojska francuskie nawet rozbrajały polskie posterunki. Widząc jednak, że odwet jest ogólny, Francuzi zamknęli zieloną gwardyę w koszarach i w ten sposób usunęli ją z oczu. Włoskie oddziały gdzieniegdzie połączyły się nawet z zieloną gwardyą i zaczęły oczyszczać niektóre miejscowości z „band polskich“, jednakże bez znaczniejszego powodzenia. Tam, gdzie Francuzi wykonują kontrolę w administracyi powiatu, odbywały się liczne rewizye u Niemców i Polaków. Do mieszkań polskich w Katowicach nawet w nocy o godz. 12 przychodziły całe oddziały żołnierzy dla przeprowadzenia rewizyi za bronią. Tam, gdzie Anglicy pełnią kontrolę administracyjną, rewizye odbywały się prawie tylko u Polaków. Jeśli zachodziły rewizye u Niemców, urzędnik zwykle ostrzegał przed tem swych rodaków.

Kontroler starosty wiejskiego powiatu bytomskiego, angielski major Otley, długo nie mógł się pogodzić z faktem rozbrojenia zielonej gwardyi. Polaków rozbrajających Sicherheitswehrę nazwał bandytami. Niektóre gminy jego powiatu powzięły uchwałę, by major Otley złożył urząd kontrolera, gdyż nie wykonywuje go bezstronnie. Major Otley należeć będzie do tych „koaliantów“, których ludność polska długo zapamięta. Jego to przed kilku miesiącami tłum niemiecki w Bytomiu na barkach wznosił wśród okrzyku: „Niech żyje Anglia!“ Jego powiat był i jest najwięcej zapełniony bojówkami niemieckiemi. Miesiące całe w powiecie bytomskim grasowała „Schwarze Burg“, tajna zbrojna organizacya, która nie tylko biła, ale mordowała Polaków. „Schwarze Burg“ pozakładała w powiecie wiele lokalnych grup. Major Otley wiedział o tem wszystkiem, lecz nie zaradził terrorowi. Takich „objektywnie“ myślących koaliantów jest więcej na G. Śląsku.

EDWARD RYBARZ.

Orężem i fortelem.

(Od naszego specyalnego korespond. wojennego).

Miejsce postoju.

Chłodny poranek. Ponad cichą, uśpioną wsią mazowiecką unoszą się białe, miękkie tumany mgły. Spowite w jasną biel tego całunu, placówki nad rzeką podwoiły czujność, by nie dać się zaskoczyć nieprzyjacielowi, który nagle pozyskał sobie zrządzeniem losu tak potężnego sprzymierzeńca natury.

Obawy były słuszne. Ciszę wyczekiwania bowiem przerwał nagle silny odgłos pękającego w pobliżu szrapnela, odgłos, który się wkrótce powtórzył i odtąd stale w pewnych odstępach zaczął drażnić uszy stojących w okopach żołnierzy. Nie ulegało wątpliwości, że strzelanina ta jest zwykłem artyleryjskiem przygotowaniem, że za chwilę rozpoczną bolszewicy atak generalny. Lada chwila mógł nieprzyjaciel pokusić się o sforsowanie Wkry, co zresztą przyszłoby mu łatwo ze względu na niski stan wody i pobliskie brody. Od obrony naszych stanowisk zależały losy wsi, a wraz z nią losy długiego odcinka frontu.

Prawdę powyższych domysłów stwierdził w tejże samej chwili suchy, urywany trzask karabinów maszynowych, za którym dały się wnet słyszeć pojedyncze strzały karabinowe. Znaczyło to, iż zbliża się piechota, nikt jednak nie mógł dojrzeć z powodu mgły, w jak wielkiej sile nadciągają bolszewicy i jak ustawili swoje oddziały do ataku. Z siły i gęstości strzelaniny można było domyśleć się, że idzie większy oddział, że bolszewicy atakują nas z wybitną liczebną przewagą.

Odległość między nami a bolszewikami malała coraz bardziej. Nareszcie zahuczało w powietrzu krótkie, złowrogie: „Ura! ura!“. Bolszewicy byli już przy rzece. Śmielsi zaczęli nawet przeprawiać się szybko na drugą stronę. Teraz dopiero można było dostrzec okiem, jak wielka chmara nadciągała. Zbliżające się wciąż sylwetki zdawały się nie mieć końca, coraz to nowe kontury ukazywały się na horyzoncie.

Na dany znak gruchnęły z naszej linii salwy. Odezwały się „maszynki“, przemówiły suchym trzaskiem karabiny. Bolszewicy nie zważali na to przywitanie, lecz parli naprzód — dopiero, kiedy nasi przypuścili ich na bliską odległość i wzięli w krzyżowy ogień „maszynek“, zaczęli się chwiać. Podwojono ogień z naszej strony — atak odparty.

* * *

Zdawało się, że „krasnoarmiejcy“ dali już za wygraną i nie ponowią ataku, aliści naraz odezwały się w pobliskim lesie na naszych tyłach pojedyncze strzały karabinowe, które wnet zamieniły się w systematyczną, regularną strzelaninę. Major Ocetkiewicz zoryentował się momentalnie w sytuacyi: bolszewicy oskrzydlali nas znaczniejszemi siłami, sforsowawszy rzekę naprzeciw sąsiedniej grupy. Byli już na naszych tyłach. Należało szybko działać. Major Ocetkiewicz kieruje ku tyłom jeden batalion, nakazując mu wstrzymywanie nieprzyjaciela ogniem, równocześnie zaś każe wołać pułkowego doktora.

Zwycięskie walki z Litwinami.

200 jeńców, 5 karabinów maszyn., 60 wozów ze zaprzęgiem. — Cofanie się armii Budiennego. — Zajęcie Jabłonówki. — Odrzucenie kolumn bolszewickich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 7 b. m.:

Oddziały naszej jazdy zwycięsko powstrzymały dalsze posuwanie się wojska litewskiego w głąb kraju. W ręce nasze ponownie wpadło 200 jeńców, 5 karabinów maszynowych, 8 kuchen polowych i 60 wozów z zaprzęgiem.

Walki pod Hrubieszowem spowodowały wycofanie się armii Budiennego w kierunku na Uściług i Włodzimierz Wołyński. Operujące w tym rejonie wojska sowieckie poniosły ciężkie straty. Pomiędzy Kamionką Strumiłową a Buskiem oddziały nasze, przeprawiwszy się na wschodni brzeg Bugu, zajęły Jabłonówkę, rozbijając koncentrujące się tam siły nieprzyjacielskie. Wzięto stu kilkudziesięciu jeńców. Kolumny bolszewickie, atakujące Busk, Krasne, Śniatyn, w brawurowych kontratakach zostały odrzucone.

Pomiędzy Chodorowem i Rohatynem trwają ciężkie walki. Oddziały nasze, które przejściowo zmuszone były wycofać się na linię rzeczki Swirz, przeszły do kontrakcyi.

Wzdłuż Dniestru spokój.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, Sztab generalny.

Obecne położenie na G. Śląsku.

O RZEKOME POKRZYWDZENIE NIEMCÓW.

Bytom. P. A. T. Rząd niemiecki wystosował notę do przewodniczącego konferencyi pokojowej w Paryżu w sprawie wypadków górnośląskich, w której wychodzi z założenia, że ludność niemiecka na G. Śląsku jest krzywdzoną przez Polaków i że Niemcy ponieśli szkody na życiu i domaga się utworzenia specyalnej komisyi dla zbadania wypadków na G. Śląsku. Komisyę tę mieliby wybrać Niemcy i inne mocarstwa sprzymierzone. Członkami komisyi miałyby być osoby, wybrane z pośród państw tych, które nie podpisywały traktatu wersalskiego. Rząd niemiecki oświadcza, że według traktatu wersalskiego nie może się zarządzać śledztwa w sprawie wypadków górnośląskich, zaś śledztwo i sąd, przeprowadzone przez komisyę międzysojuszniczą na G. Śląsku musiałyby być uznane przez wzburzoną ludność niemiecką za stronnicze. Treść tej noty zakomunikował rząd niemiecki rządom w Paryżu, Londynie, Rzymie i Warszawie, oraz Stolicy Apostolskiej.

Warszawa. P. A. T. Wedle „D. Allg. Ztg“ oświadczył niemiecki minister spraw zagran. Simons na posiedzeniu parlamentarnej komisyi dla spraw zagran. między innemi, że o ile zaproponowane przezeń rokowania z Polską nie doprowadzą wkrótce do pomyślnego rezultatu, mogłoby się wydarzyć tak, jak się to już wydarzyło we Wrocławiu.

Rokowania polsko-niemieckie, o których wspomniał dr. Simons, ciągną się z inicyatywy rządu polskiego i dotyczą spraw komunikacyjnych, ekonomicznych. oraz rozrachunków z tytułu przejęcia przez rząd polski administracyi b. dzielnicy pruskiej. Rokowania, wznawiane kilkakrotnie, nie doprowadziły jeszcze do konkretnych wyników, jedynie z powodu opornego stanowiska rządu niemieckiego.

MEMORYAŁ NIEMIECKIEJ PARTYI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Bytom. P. A. T. Pisma niemieckie ogłaszają memoryał niemieckiej partyi górnośląskiej, przedłożony gen. Lerond, przewodn. komisyi koalicyjnej w Opolu. Niemcy stwierdzają, że już po ugodzie polsko-niemieckiej zaszły wypadki gwałtu ze strony ludności polskiej wobec Niemców. Brali udział w nich także żołnierze francuscy. Niemcy zarzucają Francuzom, że mimo rozkazu komisyi koalicyjnej nie przeprowadzili rozbrojenia ludności polskiej tak, że zapewnienia, dane Niemcom, nie zostały dotrzymane. Niemcy występują dalej przeciwko rozporządzeniu komisyi międzysojuszniczej, mocą którego sprawy rozruchów politycznych, przestępstw prasowych oraz nielegalnego posiadania broni podlegać będą nadzwyczajnemu sądowi koalicyjnemu w Opolu. Memoryał przestrzega komisyę, że stronnicze postępowanie wojska francuskiego i niewłaściwe przeprowadzenie sądu nad winnymi, spowodują dalsze wypadki. Niemcy twierdzą, że Polacy zamierzają wywołać nowe „powstanie“ na G. Śląsku i że ma ono wybuchnąć najdalej 18 b. m. W końcu apelują Niemcy do komisyi, by wystąpiła przeciwko uzbrojonym rzekomo Polakom, oraz grożą, że w przeciwnym razie ludność niemiecka musiałaby chwycić się samoobrony.

ZADOŚĆUCZYNIENIE ZA WYPADKI WROCŁAWSKIE.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Z Wrocławia donoszą: Prezydyum prowincyi podaje dodatkowo, że nadprez. Zimmer **odwiedził konsula polskiego we Wrocławiu, aby wyrazić ubolewanie z powodu wypadków wrocławskich. Rozmowa odbyła się** w bardzo uprzejmej formie.

POSELSTWO POLSKIE INTERWENIUJE.

Warszawa. P. A. T. Wydział pras. Min. spraw zagran. komunikuje:

Z powodu gwałtów bojówek niemieckich na ludności polskiej w powiatach: malborskim, niborskim i ostrudzkim, min. spraw zagran. poleciło poselstwu w Berlinie energiczną interwencyę u rządu niemieckiego, zwracając uwagę na fakt pobicia i aresztowania p. Wolskiego w Biskupcu, wypędzenia i zmaltretowania ks. Działowskiego, ziemianina Fragsteina i Załuskiego, rodziny Grabsteina, oraz ks. Serkowskiego. We wszystkich wypadkach nadużyć na obszarze swej działalności konsulat zgłosił protest u władz niemieckich, czyniąc odpowiednie kroki, celem zabezpieczenia życia i mienia ludności polskiej. Z drugiej strony konsulat polski w Kłajpedzie przyłączył się do tej akcyi.

Wynikiem tej akcyi jest wypuszczenie wszystkich aresztowanych Polaków a władze niemieckie przyobiecały przeciwdziałać rozwydrzeniu bojówek niemieckich. B. Wolffa komunikuje, że rząd niemiecki potępia otwarcie wybryki przeciw Polakom, wydając zarządzenia, celem utrzymania spokoju i porządku na wymienionych obszarach. **Rząd polski zastrzegł sobie dalsze kroki w tej sprawie.**

— „Doktorze! niech mi pan w tej chwili usmaruje całą kompanię czarnym mastyksem. Muszę ich zaraz użyć, jako murzynów“.

Z błyskawiczną szybkością zabrał się doktor do dzieła. Mastyks, zrobiony z sadzy i tłuszczu był już poprzednio przygotowany na tę ewentualność, trzeba było tylko posmarować twarze i ręce, co zresztą każdy żołnierz zrobił sobie sam najlepiej. Nie upłynęło 5 minut a już stu dorodnych chłopaków wyglądało niczem stu rodowitych Senegalczyków. Charakteryzacya udała się w całej pełni.

Podbiega major Ocetkiewicz. „Do ataku!“ Szybko zerwali się „murzyni“, przebiegli wieś i rozwinąwszy się w tyralierę z nieparlamentarnym zgoła okrzykiem, mającym imitować gwarę murzyńską. rzucili się na wroga.

Skutek fortelu był pomyślny. Nieprzyjaciel, który już łamał opór naszej piechoty, oniemiał nagle z przerażenia. Bolszewicy poczęli rzucać karabiny i krzyczeć: „Czornyje czorty idut! Jej Bohu, czornyje!“ — rzucili się do ucieczki. Nasi puścili się w pogoń, ostrzeliwując silnie uciekających z karabinów maszynowych. Sytuacya była uratowana. Co więcej, cała linia poczęła się cofać, bo wieść o „murzynach“ rozeszła się lotem błyskawicy.

M. Z. JEDLICKI.

Bolesław Chrobry.

(Fragment poematu)

Sława mnie woła — koń na wichrach cały
w oczach ma czarną noc i łyskawicę, —
ziem, co się sparła grudą, na kawały
podkowy końskie jak srebrne księżyce
w pędzie rozbiły i poroztrącały,
a gdy ku gwiazdom podniosłem źrenice,
to on świetlany huf ruszył się ze mną
i niebo stało się otchłanią ciemną...

Młodość co żywą zbudziłem — tak żenie,
roztrąca skalny złam i dęby zrywa
i całą Polskę ustraja w płomienie,
zwycięska, piękna, święta i szczęśliwa!
a taki budzi strach i przerażenie
i takie śmierci obiecuje żniwa
że kto ją dojrzy, do ziem się poniża
i jak upiora wita znakiem krzyża...

Młodości!! wichrze na rozstajnych drogach,
gwiazdo lecąca w nieprzejrzane ciemnie!
oto ci przyszło mścić krzywdę na wrogach
i truć oręże — więc niepotajemnie
tam leć po złomach i gruzach i złogach,
drogowskaz jenn we mnie i przezemnie!
w dłoń ujmij żywy błyskawic różaniec
i siłą przemoż grób - śmiertelny szaniec!!

I światu pojrzyj w twarz nielękłą twarzą
i nad przyszłością czuwaj wichro-skrzydła
zawsze bezsenną i niezgonną strażą,
potęgom własnym odejmij wędzidła
i zbudź je — niechaj na wszystko się ważą,
aż czynów twoich straszne malowidła
podeprą niebo na dalekich krańcach,
bo silna jesteś jak sam Bóg w błyskańcach!!

Na mieczu połóż ciężar swoich dłoni,
a wojna niech ci ewangelią będzie —
aż kiedy wielka godzina wydzwoni
i sprawiedliwy wyrok spiszą sędzie,
niech-że ci dęby zaszumią u skroni
i tryumfalne światu nieś orędzie
i nad narodem, niby nad kościołem
zawiśnij w słońcu złotym archaniołem...

A kiedy w takiej zjawisz się ozdobie,
pełna uroku i nieziemskiej mocy,
to ja — twój patron, rękę podam tobie
i jawą stanie się sen mojej nocy,
ja grób — ty żywa pojrzym w twarz tej dobie,
o której święci prawili prorocy,
że kiedyś przyjdzie we świt strojna siny,
może dziś jeszcze... jeszcze tej godziny...

Każdy krzyż z pola i każda mogiła
ku tobie przyjdzie — miłośna tęsknica...
i serca w onych poczną tętnić — — siła!
sybirskich grobów biała anielica,
co z Chrystusowej łzy się narodziła,
przyjdzie i pojrzy w twe dorodne lica,
a ty jej do nóg rzuć stargane pęta,
ty wnuk mój — prorok narodu — ty święta!...

Antoni Waśkowski.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownej podwyżki płac personalu drukarskiego, dalszego bardzo znacznego podwyższenia cen papieru, podniesienia opłat pocztowych, oraz podrożenia wszelkich środków niezbędnych przy wydawnictwie dziennika, zmuszeni jesteśmy, podobnie jak wydawnictwa wszelkich innych pism codziennych, od dnia 1 września h. r. oznaczyć cenę pojedynczych egzemplarzy na 3 marki i odpowiednio unormować cenę prenumeraty.

Wydawnictwa:
„Czasu“, „Głosu Narodu“, „Nowej Reformy“.

Cena prenumeraty „Głosu Narodu“ od dnia 1 września 1920 wynosi:

W Krakowie z odnoszeniem	Mar. 68
W Krakowie bez odnoszenia	Mar. 64
Na obszarze państwa z przesyłką pocztową	Mar. 72
Cena pojedynczego egzemplarza .	Mar. 3

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 8 września.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“, z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym uroczystego święta Narodzenia N. P. Maryi, ukaże się w piątek o zwykłej porze.

UTRATA OBYWATELSTWA ZA UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Rada obrony państwa uchwaliła, że obywatele polscy, którzy czy to porzuciwszy służbę wojskową, czy też uchylając się od niej, przebywają za granicą. tracą wraz z rodziną prawo obywatelstwa polskiego, jeżeli nie zgłoszą się do służby wojskowej w ciągu 3 miesięcy od doręczenia im wezwania imiennego, lub od ogłoszenia wezwania ogólnego.

WYSTAWA AFISZÓW PROPAGANDY w sali Tow. Przyjaciół sztuk pięknych została otwartą wczoraj w obecności zast. przewodn. K. O. P., p. W. Tetmajera; trwać będzie tylko przez dzień dzisiejszy i czwartek. Wystawa jest próbą malarskiej agitacyi Wydziału artystycznego, który Rada Sztuki oddała do rozporządzenia K. O. P. Mimo trudności i braków w warsztacie Wydziału, powstaje tygodniowo około 30 afiszów i ilustracyi.

PODWYŻSZENIE OPŁAT STEMPLOWYCH. Urząd wymiaru należytości w Krakowie ogłasza, że: 1. należytość od kupna wszelkich nieruchomości podnosi się na 6%; 2. od rachunku przypada należytość 0.2% od sumy, na którą rachunek opiewa; 3. należytość od cesyi i skryptów oblicza się wedle skali III, (a nie skali II); 4. do opłat od Spółek akcyjnych i komandytowych na akcye dolicza się do skali III 200%, do opłat od zawarcia innych spółek dolicza się do skali II 300%; 5. pełnomocnictwo wymaga stempla na 10 mk.; 6. załączniki podania stempla na 2 mk.: 7. podania (rekursy) do władz administracyjnych, które dotychczas podlegały należytości stemplowej 50 h., 1 K, 2 K. 3 K. 4 K. 6 K, 8 K. 12 K 20 K, podlegają obecnie opłacie stemplowej 10 mk., względnie 25 mk. od pierwszego i po 50 mk. od każdego następnego arkusza; 8. legalizacya podpisu przez władzę lub urząd kosztuje 10 mk.; 9. świadectwa urzędowe, wyciągi z ksiąg publicznych, dotyczące nieruchomości i sądowych depozytów. tłómaczenia zaprzysiężonych tłómaczy podlegają również należytości 10 mk. od 1-go i po 5 mk. od każdego następnego arkusza.

CUKIER ZA LIPIEC. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za lipiec kończy się z dniem 10 b. m. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony w biurach chlebowych do dnia 13 b. m. włącznie.

O HYGIENE W MIEŚCIE. Z powodu szerzenia się w mieście czerwonki, magistrat zabronił pod zagrożeniem karami, płukania jarzyn w t. zw. płuczkach (Młynówce) w Dz. XIV, XV i XVII.

DZIECIOBÓJCA. W sądzie karnym odbyła się w dn. 6 i 7 b. m. pod przewodn. radcy Jendla. rozprawa przeciw Wojc. Strychalskiemu. Stan. Porceli i Janowi Hołocie o zbrodnię kilkakrotnej kradzieży. Hołota odpowiadał nadto za zbrodnie cięż. uszkodzenia ciała, popełnionej na osobie p. Skupińskiego. zbrodnię cięż. uszkodzenia ciała i zabójstwa własnej córki, Józefy. Zabójstwa dokonał w podpitym stanie. Za pijaństwo był kilkakrotnie karanym. W uwzględnieniu młodego wieku i częściowej amnestyi, skazano: Strychalskiego na 3 lata, Porcelę na 22 miesiące. Hołotę zaś. w myśl częściowej amnestyi. na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Barucha Monderera skazano na 10.000 mk. grzywny lub 2 tygodnie aresztu za podbijanie cen kaszy na Kleparzu i lichwę żywnościową. Leśniakową Jadwigę za samowolne podwyższanie cen masarskich wyrobów, Józefa Żuwatego, Elżbietę Myszkowską i Morgenbessera za lichwę chlebową — pociągnięto do odpowiedzialności.

O PRZYDZIAŁ PAPIEROSÓW ANGIELSKICH. Państwowy Komitet pomocy dzieciom ewakuował w swoim czasie do Krakowa pewną ilość papierosów angielskich „Gold Frake“ w wyborowym gatunku, bez ustników, w cenie mkp. 1.50 za sztukę. Obecnie papierosy te mają być z powrotem przewiezione do Warszawy. Aby uprzystępnić nabycie papierosów Stowarzyszeniom spożywczym, Związkom, oraz instytucyom społecznym w Małopolsce. biuro Inspektoratu lwowskiego (Wydział dochodów niestałych), chwilowo w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 27, hotel „City“, przyjmować będzie do dnia 15 września codziennie. prócz niedziel i świąt, w godzinach urzędowych od 9—11 rano. pisemne zgłoszenia zapotrzebowania na papierosy. Od 15 do 20 września odbywać się będzie sprzedaż papierosów za gotówkę na zasadzie złożonych zapotrzebowań. Przydzielać można będzie zależnie od ilości członków. od 50 do 200 papierosów na osobę. Przytem nadmienia się, że papierosy przeznaczone są tylko dla członków zrzeszonych, a w żadnym razie dana instytucya niema prawa sprzedaży osobom postronnym.

KRADZIEŻ. Józef Włoszyński i Andrzej Jelonek skradli na szkodę sierż. komp. wart. Jakubowskiego i Maksymiliana Łyczaka garderobę i mundury. łącznej wartości 50.000 mk. W Podgórzu odebrano część rzeczy w mieszkaniach sprawców kradzieży, którzy zdołali się ukryć wraz z resztą rzeczy.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 8 b. m.: Najpierw jeszcze przeważnie pochmurno, chłodno, deszcze przelotne, potem polepszenie się pogody. Wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

„CO ROBIĆ DALEJ“. Biorąc pod uwagę, że żydzi, po ostatecznem zdemaskowaniu ich istotnych uczuć dla Polski podczas inwazyi bolszewickiej, zażądali od rządu bezzwłocznego określenia stanowiska, jakie zamierza on zająć w kwestyi żydowskiej w kraju naszym, warsz. Tow. Rozwój zwołało olbrzymi wiec do sali Muzeum przemysłu i rolnictwa pod hasłem: „Co robić dalej?“ Po licznych przemówieniach uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye: Wzywa się rząd. aby określeniem swego stanowiska i wypowiedzeniem go urzędownie żydom wstrzymał się do czasu zebrania w tej sprawie opinii całego kraju. nie wcześniej jednak, aż będzie się mógł wypowiedzieć cały kraj w ostatecznie ustalonych jego granicach. oraz wzywa się rząd, ażeby w stosunku do żydów kierował się bezwzględnie interesami i dobrem kraju. porzuciwszy politykę dotychczasową słabości względem zdrajców.

UZNANIE DLA CYKLISTÓW WARSZAWSKICH. Podczas walk o Warszawę członkowie warszawskiego Towarzystwa cyklistów pełnili ważną służbę łącznikową, czem przyczynili się do sprawnego działania naszej artyleryi. Obecnie dowódca artyleryi przy wojskowym gubernatorze m. Warszawy, gen.-por. Rodziewicz, w osobnym rozkazie składa członkom tego Towarzystwa i jego prezesowi najszczersze podziękowanie za tę odpowiedzialną służbę.

PATRYOTYCZNI WŁOŚCIANIE. Na zebraniu gminnem w Głusku, gm. Zemborzyce, pow. lubelskiego, powzięto następującą uchwałę: 1. Gmina uruchomi piekarnię, która zajmie się wypiekiem chleba dla 225 ochotników pułku lubelskiego. 2. Komitet gminny zakupi 20 sztuk bydła (200 pudów żywej wagi) i dostarczy je temuż pułkowi; koszt pokrywa składka po 5 mk. od morga. 3. Komitet gminny zbierze owies po 10 funtów z morga i odeśle go do Lublina. Uchwały te są wykonywane.

RUCH OCHOTNICZY NA POMORZU. Donoszą nam: Nastrój ludności we wschodnich częściach Pomorza zmienił się zasadniczo na naszą korzyść. We wszystkich środowiskach urządzono manifestacyjne wiece obrony państwa a ludność, gromadząca się tysiącami. w zapale patryotycznym przysięgała bronić swej ziemi do ostatniej kropli krwi. Na wiecach tych ref. prop. oddziału II G. I. A. O., p. Frączkowski. wyjaśniał ludności sytuacyę obecną Polski, informował o celach wojny i łagodził wszystkie niekorzystne dla Polski nastroje, wywołane przez kontragitacyę niemiecką. W rezultacie osiągnięto to, że inteligencya i organa państwowe zgodnie współpracują z miejscową ludnością. Na wiecach, kończących się zwykle pochodami manifestacyjnymi, uchwalono patryotyczne rezolucye i depesze hołdownicze do Naczelnika państwa i gen. Hallera.

Na tle patryotycznego uniesienia, oprócz zbiórki pieniędzy na obronę państwa, następujący obywatele ofiarowali ziemię dla kolonii ochotniczych: Osowski z Montowa 35 mórg, Narzymski z Jabłonowa 40 mórg, Chmielewski z Jelenia 15 mórg ogrodu i 82 morgi łąki z torfem. Robiński 20 mórg.

We wszystkich okręgach wre intenzywna akcya agitacyjna i uświadamiająca.

DAR DLA POLSKIEGO INWALIDY. Pan Teodor Watraszewski, członek czynny Ligi obrony Ojczyzny, złożył do dyspozycyi dowódcy frontu, generała broni Józefa Hallera, protektora Towarzystwa Zagród dla polskich inwalidów im. Kościuszki. 20.000 mk. na rzecz tegoż Towarzystwa. Czyn ten prawdziwie obywatelski, winien znaleźć jak najliczniejszych naśladowców.

ROBOTNICY ŻYDZI W BIAŁYMSTOKU. Korespondent „Rzeczypospolitej“ donosi z tego miasta: Stosunki pomiędzy robotnikami fabrycznymi. Polakami a żydami. złe już od roku, pogorszyło znacznie zamordowanie przez bolszewików, z rozporządzenia „czerezwyczajki“, Jarosławskiego, bardzo czynnego członka zarządu Związku robotników włókienniczych „Praca“. Robotnicy wiedzą dobrze, że mordu dokonano z inicyatywy Związku żydowskiego, który w ten sposób zemścił się za to, że Jarosławski starał się usilnie, aby robotnicy-Polacy otrzymali więcej miejsc w fabrykach. w których żydzi spełniali tylko najłatwiejsze i najmniej zdrowiu szkodliwe roboty. Ten mord bestyalski sprawił to, że robotnicy polscy zaczynają już dążyć do całkowitego usunięcia z fabryk żydów, zwłaszcza, że przeważna ich część brała udział w walkach bolszewików z wojskiem polskiem. Fabrykanci żydzi nie będą stawali w obronie robotników żydowskich. gdyż oni to właśnie byli żywiołem najbardziej niespokojnym i ustawicznie doprowadzali do starć z robotnikami polskimi, czego następstwem były przerwy w pracy.

O LEPSZY CHLEB WE LWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej wystosowano interpelacyę do prezydyum z powodu, że chleb aprowizacyjny jest nie do spożycia. W odpowiedzi prezes Komisyi aprowizacyjnej wyjaśnił, że winę ponoszą młynarze, którzy dobrą mąkę puszczają na pasek, a najgorszą dają na wypiek chleba. Gdy ich upomniano, odpowiedzieli powyżką ceny za wymiał o 120 procent. Jedynym środkiem na ten wyzysk jest postaranie się miasta o własną piekarnię i własny młyn, ewentualnie o zarekwirowanie jednego z istniejących młynów.

O CENY WĘGLA. Państw. Rada węglowa w Warszawie ustanowiła na październik nowe ceny węgli: z Górnego Śląska 1520 mk., z Zagłębia Dąbrow. 1265 mk.. z krakowskiego 1080 mk. za tonnę. Dla celów opałowych obniżono te ceny, bez względu na jakość węgla, na 970 mk. za tonnę. Największy opust przy cenie węgla górnośląskiego, najlepszego ze względu na kaloryzacyę, jest nieproporcyonalnie wielkim i krzywdzi dzielnice, które muszą się zaopatrywać w gorszy węgiel, Poznańskie bowiem otrzymuje węgiel z Górnego Śląska, b. zabór rosyjski częścią górnośląski, częścią z Zagłębia Dąbrowskiego, a Małopolska musi zadowalać się najgorszym, co do jakości, węglem zagłębia krakowskiego. — W tej sprawie obradowała wczoraj w magistracie dzielnicowa Rada węglowa pod przewodnictwem inspektora państwowego Urzędu węglowego. radcy Kukucza. Wzięli w niej udział: wiceprez. m. Sare, wiceprezydenci m. Lwowa Schleicher i Stahl, dyr. gazowni miej. Seifert, przedstawiciele Min. handlu Drzymuchowski i Krasucki i inni. Rada dzielnicowa założyła protest przeciw nowym cenom węgla i polityce węglowej rządu. zgubnej dla przemysłu krajowego i ludności. Najwięcej upośledzony jest Lwów, który otrzymuje drogo lichy węgiel i płaci szalone sumy za przewóz. Nieuzasadnioną jest też obniżka cen węgla na opał jednakowa dla wszystkich rodzajów węgla. Nadto zniżka ta odbija się na przemyśle gazowym. Gazownie muszą płacić węgiel po najwyższej cenie, a gaz wytwarzać po cenie konkurencyjnej, stąd milionowe ich straty. Należy zaś pamiętać, że gazownie są, wobec odjęcia części Śląska Cieszyńskiego, jedynymi wytwórcami koksu, smoły pogazowej, niezbędnej w przemyśle chemicznym, na którym opiera się wyrób materyałów wybuchowych, środków leczniczych, barwników i amoniaku dla celów przemysłu tekstylnego i rolniczego. Polityka węglowa, przynosząc wielkie zyski państwu. zabija tak ważny przemysł gazowy.

SĄD DORAŹNY NA PASKARZY. Wiadomo, że gubernator wojskowy w Warszawie wydał rozporządzenie sądzenia lichwy wojennej przez sądy doraźne. W sobotę zapadły pierwsze wyroki na zasadzie tego rozporządzenia. Po ogłoszeniu pierwszego wyroku rozległ się na sali płacz głośny rodzin podsądnych. Wyrok ten zasądzał na 4 lata ciężkiego więzienia niejakiego Boguckiego za to, że zażądał od policyanta za funt (40 dkg.) masła 90 mk., gdy cena maksymalna była 64 mk. Na taką samą karę skazano trzy kobiety, przyczem jedną, 20-letnią. ze względu na jej niezwykłą skruchę, nienaganną przeszłość i nieznajomość życia, postanowiono przedstawić do łaski Naczelnika państwa i prosić o zamianę kary na 5 miesięcy aresztu. Tak się przedstawia nowy epizod w długiej, ciężkiej naszej walce między cenami towarów a możnością ich płacenia.

MIASTO PRZECIW BURMISTRZOWI. W Chęcinach w ziemi kieleckiej, grono radnych i grupa mieszkańców zwróciły się do wydziału powiatowego sejmiku z prośbą, aby nie uwzględniano reklamacyi od wojska burmistrza Chęcin. Powołują się na własne słowa burmistrza, że „ktoby się uchylał od służby wojskowej, byłby zdrajcą państwa“.

I wojna ma swój humor.

BRAK BENZYNY W WOJSKU BOLSZEWICKIEM uniemożliwia mu — według opowiadań jeńców — korzystanie ze znacznej liczby tanków i samolotów, zdobytych na Judeniczu i Kołczaku. Jest to jeszcze jeden dowód olbrzymiego znaczenia, jakie ma dla państwa polskiego borysławskie zagłębie naftowe.

JARMARK W LIPSKU. Wynik wielkiego lipskiego jarmarku był dla wystawców niezadawalniający, z powodu wstrzemięźliwości kupców. Mimo, że ilość zwiedzających sięgała ponad 104.000, zaledwie w dziale tekstylnym zamówienia były odpowiednie.

ZNALEZIENIE ZAGINIONEGO DZIEŁA GOETHEGO. Hamburski „Fremdenblatt“ donosi, że odnaleziono dzieło Goethego p. t. „Joseph“, które miało być napisane w czasie studyów Goethego w Lipsku i miało ulec spaleniu. Znalazcą jest prof. Paweł Piper. Rękopis zawiera wiele własnoręcznych poprawek poety.

POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA na rzecz Czech aresztowano trzech żydów na granicy Czecho-Słowacyi. Są oni też podejrzani o fałszerstwo banknotów państwa polskiego. Ujęci pójdą pod sąd doraźny.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIEC W PODGÓRZU. Dziś (we środę) odbędzie się wiec w Podgórzu, w sali „Sokoła“, o godz. 12 w południe. Przedmiotem obrad będą ważne zadania bieżącej chwili w sprawie obrony państwa.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU LUD.-NAR. odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady powiatowej. Referat wypowie red. Wierczak z Warszawy.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH, naznaczony poprzednio na początek lipca r. b., odbędzie się ostatecznie w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia techników (ul. Czackiego nr. 3 i 5) w dn. 9, 10 i 11 b. m.

W ZAKŁADZIE SS. URSZULANEK w Stanisławowie rozpocznie się nauka szkolna w ostatnim tygodniu września. 2353

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 13 października b. r. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta, należy wnosić przez odnośną Radę szkolną okręgową najpóźniej do 6 października.

WPISY do państwowej szkoły położnych w Krakowie (ul. Kopernika l. 17, w szpitalu św. Łazarza) na rok szkolny 1920/21 rozpoczną się 1 października b. r. i trwać będą do 8 października włącznie. Nauka rozpoczyna się 9 października b. r.

WPISY DO MIEJ. SZKOŁY GOSPOD. (ul. Pędzichów l. 13) odbędą się w dn. 11, 13 i 14 b. m. w godz. 10—12 rano i 4—6 po poł., zarówno na jednoroczny kurs zwycz. uczenic. jak i do dwuletniego seminaryum gosp. Kandydatki z wykształceniem pedagogicznem lub egzaminem dojrzałości mogą otrzymać patent na nauczycielki szkół gospodarczych po 10-miesięcznym kursie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Edw. Goldsteina, znanego miłośnika sztuki, odbyło się 6 b. m. w kościele N. P. M. staraniem zarządu Muzeum Narodowego, które zmarły hojnie obdarował. W nabożeństwie wzięli udział: prezydyum miasta, członkowie komitetu i dyrekcyi Muzeum Nar. i szereg osób ze wiata artystycznego i literackiego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Dzisiaj, z okazyi święta, odbędą się dwa przedstawienia: po południu wesoła farsa „Czy jest co do oclenia“, wieczorem zaś cieszący się takiem powodzeniem „Tajfun“ z pp. Elsnerówną i Drydzińskim. „Dobrze skrojony frak“ pojawi się jeszcze jutro wieczorem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 8 b. m.: „Kiliński“

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 8 b. m.: Po poł.: „Obrona Częstochowy“; wieczorem „Chata za wsią“.
Czwartek 9 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 8 b. m.: Po poł. „Czy jest co do oclenia“; wieczorem „Tajfun“.
Czwartek 9 b. m.: „Dobrze skrojony frak“.
Piątek 10 b. m.: „Tajfun“.

Repertuar „Nowości“.

Środa 8 b. m.: Po poł. „Czar walca“; wieczorem „Manewry jesienne“. Występ L. Rogińskiej.
Czwartek 9 b. m.: „O czem dziewczęta marzą“. Premiera; występ L. Rogińskiej.
Piątek 10 b. m.: „O czem dziewczęta marzą“. (Nowość). Występ L. Rogińskiej.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Kiliński“, obraz historyczny w 5 aktach, Michała Bałuckiego.

„Kiliński“ Bałuckiego ma trzy wielkie zalety. nie zobowiązuje do niczego, nie zmusza do wyciągania z kieszeni krytycznego metru, a wreszcie nie budzi w widzu niezaspokojonych, artystycznych głodów. Stoi sobie przed nami zupełnie nagusieńkie, naiwne, uczciwe i poczciwe uczucie autora, który gorąco kocha Polskę i dlatego też gorąco o tej Polsce pisze. Tak gorąco, że zapomina o dwu rzeczach: najpierw, że nie ma dramatycznego talentu, a powtóre, że w teatrze nad życiem panuje sztuka a nie życie nad sztuką. Ponieważ atoli zapomnienie Bałuckiego jest szczere a jego naiwność jest serdeczna. twarde, sceniczne deski zamieniają się w jakichś życzliwych sprzymierzeńców i, dudniąc pod stopami kroczących „drobną kokoszą“ (boć na prawdziwy marsz miejsca niema) wojsk, zdają się wołać: „ulice właśnie tak dudnić powinny“ — papierowe, przeto wymagające delikatnego obejścia, domy i drzewa, biorąc czynny udział w ruchu bitewnym, zdają się wołać: „naprzód wiara! i my idziemy z wami na Moskala“ — armaty zdają się naumyślnie zniżać głos, ażeby wróg ich nie podsłuchał, a wreszcie krytyk, porwany przykładem martwych przedmiotów, ma ochotę zerwać się ze swojego recenzyjnego stołka. wskoczyć na scenę i godząc piórem we wroga, wołać ze wszystkich sił: „co mi tam moje stronnictwo, co mi tam problemy estetyczne, tutaj o wolność przecie chodzi!“

Ale gdy krytyk powróci do domu, gdy otrzeźwieje, a przedewszystkiem, gdy swoje pióro zanurzy nie w purpurowej krwi, ale w czarnym, jak jego zawód, atramencie, musi się jakoś, choćby przed sobą samym, usprawiedliwić. Jemu nie wolno iść za wrażeniem chwili! Jemu nie wolno się pomylić (o ile, ma się rozumieć, chwalić!). On musi znaleść jakieś poważne argumenty, udowadniające „szarym tłumom“, że klaszcząc trzymał w swoich szacownych rękach bystrość, roztropność i męstwo. W tym celu musi i Kilińskiego i Bałuckiego przeciąć na dwie połowy. Pierwsze trzy obrazy Kilińskiego uznać musi za godne krytyki, w obliczu dwu następnych (gdzie aktorami są armaty, manszaft i t. p. części składowe bitew) musi umyć ręce. Co do Bałuckiego zaś musi starannie oddzielić żywe, komedyowe komórki jego twórczego organizmu, od martwych, pozbawionych jądra i protoplazmy komórek dramatycznych. W trzech pierwszych obrazach mamy doskonałe, z artystycznego ducha poczęte typy. Do tych zaliczyć należy rzeźnika Sierakowskiego, kupca Tykiela, szewca Trąbkę i żonę jego Trąbkową. Typy te są znakomite, serdeczne w swoim rzewnym komizmie, więc i chwytają za serce. A jakie przepolskie! Jak solidaryzujemy się z tym pijaczyną Trąbką! Jak z nim razem „przysięgamy od wódki“ w imię miłości ojczyzny! Jak z nim razem pragniemy nie złamać przysięgi po zwycięstwie! Jak, wraz z Sierakowskim warcholimy i płoniemy, więc pyskujemy i bijemy! Jak wraz z nim dajemy gęby miłującemu Polskę Niemcowi Tykielowi! Te typy to dziadowie nasi. ojcowie nasi i... wnuki nasze; to nasza Polska tak dziecinnie niesforna, tak ślepo kochająca, tak żarliwie bohaterska — to nasze „własne śmiecie“, gdzie, grzebiąc trochę, znajdziesz wiele miękkiego, boć najczystszego złota!

A postać generała Igelströma! A pierwsza scena trzeciego aktu, ten tragiczny taniec padającego ze znużenia, przeto bitego nahajką kozaczka; ten straszny. jednem pociągnięciem pióra odmalowany obraz narodu, z którego „gdy słońce wolności zaświeciło“, musiała wypaść (taże nahajką wyhodowana) „ćma“, „brudne nocy plemię“: bolszewizm! — „Plaudite cives“! za dobry towar trzeba dobrze płacić. Natomiast można śmiało schować ręce do kieszeni, ilekroć wchodzi na scenę sam Kiliński, jego żona, ks. Majer i inne, porażone dramatycznością postacie. Wówczas słychać wyraźnie szelest krążącego w ich żyłach papieru. I niema dziwoty, że nawet taki artysta, jak p. Nowakowski, nie potrafił, pomimo wołania „stań się“, ulepić człowieka z niczego. Za to pp. Guttner (Sierakowski), Miarczyński (Tykiel), Szymborski (Trąbka), Ordyńska (Trąbkowa) i Sosnowski (generał Igelström), mając gliny podostatkiem lepili wszystko, co chcieli. Gra ich mieniła się barwą, tryskała dowcipem, napełniała grozą (Igelström), brała za serce; jednem słowem, tryumfowali na całej linii, zadając kłam trenom Jeremiaszów, płaczących nad gruzami teatru im. Słowackiego. Gruzów tych wczoraj nie widziałem. Wręcz przeciwnie. Ślicznie urządzona sala ratuszowa, śliczne mieszkanie Kilińskiego, klatka tygrysa, ulice Warszawy, a wreszcie mój redakcyjny fotel, wszystko to było pod prawdziwym dachem, może nieco naruszonym przez wojnę, ale stanowczo nie zagrażającym życiu ani dyrekcyi, ani artystów, ani licznie zebranej publiczności.

No a treść sztuki? — Posłuchajcie:

„Est ist eine alte Geschichte,
Sie bleibt doch ewig neu“.

K. H. Rostworowski.

O poznanie rzeczy ojczystych.

Przyznać, niestety, musimy, że ogół naszego społeczeństwa za mało wie o tem, czem jest Polska, jakie ma skarby ziemi, jaki jej skład ludności, jakie stosunki w niej gospodarcze. jakie płyną korzyści z niepodległości. jednem słowem, nie zdaje sobie sprawy z tego, co warte jest własne państwo.

W tym kierunku od niedawna dopiero żywsza zaczyna się u nas praca obywatelska. Dotychczas szło się między lud, klasy robotnicze, ludność miejską i podmiejską przeważnie z hasłami politycznemi, lecz o pracy takiej, któraby o Polsce współczesnej i jej życiu mówiła,

niewiele wiedział szeroki ogół społeczeństwa.

Jeszcze u nas, w b. Galicyi, podejmowano w tym kierunku sporadyczne wysiłki, ale za to w b. Królestwie, czy nawet w Poznańskiem ugorem leżała ta praca. Polak jednej dzielnicy nie znał Polski i życia Polaka z drugiej.

Ostatnie miesiące stanowią w tym kierunku zwrot radosny i pożądany. Poczęto tworzyć uniwersytety wojskowe, zbliżać się do ludności miejskiej i gmin podmiejskich, poczęto żywem słowem uświadamiać lud, mówiąc mu o tem, czem jest Polska i jakie każdego względem niej obowiązki.

Stało się to pod wpływem narodowych nieszczęść, z potrzeby uświadomienia sobie obowiązków w dobie obecnej i pouczenia, czem jest i być powinno własne państwo polskie.

W kulturalnej i oświatowej pracy doby obecnej wysunięto na jeden z pierwszych planów zwrócenie się z uświadomieniem rzeczy ojczystych do tysięcy mieszkańców miast, przedmieść i miasteczek w Polsce. Bo przyznać trzeba, że ten właśnie element miejski nie zawsze i wszędzie stoi u nas na wyżynie choćby prymitywnych wiadomości o Polsce i jej rzeczach. —

Na szczęśliwą tedy myśl wpadła krakowska sekcya propagandy dla Polski „Ognisko uniwersyteckie", która, jak to już donosiliśmy, urządziła w ciągu sierpnia w Uniw. Jag. szereg codziennych wykładów, związanych z poznaniem rzeczy ojczystych. Że te trudy podjęte nie były bezowocne, świadczą cyfry słuchaczy, którzy w liczbie przeciętnie osób 350 zapełniali codziennie wielką salę Kopernika. Na to audytoryum, chciwe poznania rzeczy ojczystych, z wdzięcznością chwytające słowa fachowych prelegentów, składały się osobniki z najróżnorodniejszych warstw miasta.

Niewątpliwie też korzyści takiej propagandy objawią się żywym czynem w społeczeństwie.

Ale na tem nie dosyć. Należałoby przedewszystkiem choćby najistotniejsze te wykłady wydać, ogłaszając je drukiem i rozesłać do tysiąca prowincyonalnych komitetów dla dalszej propagandy, dalszego uświadamiania warstw społecznych. Albo też, gdyby to zbyt kosztownem było, należałoby wydać część tych wykładów, jako manuskrypty, do wygłaszania na zebraniach „ad hoc" urządzanych w miastach i miasteczkach całej Polski.

Zwracamy uwagę na to, iż w powyższych wykładach „uniwersyteckiego Ogniska propagandy" znajduje się rzeczowy, objektywny, bogaty materyał, a fakta przedstawione w wykładach takich, jak: „Korzyści, wynikające z niepodległości", „Co warte własne państwo", „Co zrobiono do dziś dnia w zakresie budowy państwa polskiego", „Nasze obowiązki w dobie obecnej", „Etnograficzne stosunki w Polsce", „Gospodarcze stosunki państwa", oraz wykłady o „bolszewiźmie" i t. d., żeby innych nie wymieniać, winny się znaleźć w ręku każdego Polaka, który dziś ma czuć, myśleć i działać naprawdę po polsku.

Prof. W. Koch.

Wiadomości polityczne.

— Delegacya konfederacyi ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej złożyła p. ministrowi spraw zagranicznych następującą deklaracyę: „Narodowa konfederacya ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, reprezentująca większość opinii społecznej tych ziem, domaga się, aby Rząd polski: 1) W swych pertraktacyach dyplomatycznych z ententą i pokojowych z Rosyą twardo nastawał na przyznanie nam jako granicy wschodniej Państwa Polskiego przynajmniej tak zwanej linii okopów niemieckich — linia ta bowiem jest istotną granicą przeważających wpływów polskich i katolickich, odgranicza ludność przeważnie polską lub mieszaną, lecz lgnącą do Polski, jak to dowiodły niezliczone rezolucye, petycye i uchwały okręgowych zjazdów przedstawicieli ludności, i w dodatku jest pierwszą i minimalną z tych linii, które nam dają strategiczne zabezpieczenie na przyszłość. 2) Po przyznaniu nam granic wschodnich przez koalicyę lub traktat pokojowy, rząd polski odzyskane ziemie wschodnie niezwłocznie wcielił do Państwa Polskiego, jako jego integralną część, wprowadził podział na województwa i starostwa i ogłosił wybory do Sejmu w Warszawie. 3) Zanim to nastąpi, stopniowo odzyskiwane ziemie wschodnie poddawał możliwie jak najprędzej zarządowi centralnych władz państwowych.

— „Czas" praski donosi, że porzucono zamiar zwołania sesyi parlamentu, ponieważ w ostatnich czasach zaznaczyło się silne przesilenie w stosunkach politycznych w łonie partyi rządowych.

— Rząd serbski podjął stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

— Jusserand, ambasador francuski, otrzymał wielki krzyż Legii honorowej.

— „Matin" przynosi z Frankfurtu senzacyjną wiadomość, że rząd francuski otrzymał od admir. Horthego propozycyę, iż Węgrzy udzielą Francyi dalszej koncesyi, o ile Francya spowoduje przyjęcie Węgier do ententy. „Matin" ogromnie gorąco pisze o Węgrzech. Także „Eclair" przynosi artykuł w tej sprawie, tem ciekawszy, że domaga się tam wprowadzenia Habsburgów na tron węgierski, ewentualnie i austryacki.

Przygotowania do konferencyi ryskiej.

Rokowania w Rydze rozpoczną się we czwartek.

Horsea. P. A. T. Radio. „Evening Standard" donosi, że nowa konferencya w Rydze rozpocznie się dopiero w czwartek. Zwłoka spowodowana została żądaniem moskiewskiem nowych gwarancyi, oraz wszelkich ułatwień dla kuryerów rosyjskich, oraz dla komunikacyi radiotelegraficznej. Ułatwień, jakich się domaga rząd rosyjski, nie dał on ani w przybliżeniu delegacyi polskiej w Mińsku.

ROSYJSKO-UKRAIŃSKA DELEGACYA POKOJOWA.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Moskwy: Rosyjsko-ukraińska delegacya pokojowa do Rygi będzie się składała z Joffego, jako przewodniczącego i ukraińskiego komisarza ludowego Manuilskiego, rosyjskiego komisarza finansowego Oboleńskiego, rosyjskiego pos. z Gruzyi Kirowa, jako członków. Odjazd delegacyi nastąpi natychmiast po przesłaniu gwarancyi rządu łotewskiego. Dotychczas rząd łotewski zagwarantował wyłącznie nietykalność członków delegacyi, a nie personalu pomocniczego.

REPREZENTANCI ROBOTNIKÓW ANGIELS. W RYDZE.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Londynu: Komitet wykonawczy angielskiej Rady robotniczej postanowił, by Adamsohn i Pucell wzięli udział w konferencyi w Rydze, aby reprezentować interesy robotników angielskich.

Czeskie rządy na Śląsku Cieszyńskim.

Wieści ze Śląska.

Cieszyn. (Telefonem). Z Karwiny donoszą: Jaki nastrój panuje w Zagłębiu, o tem najlepiej świadczy fakt, że ze szkół czeskich przeszło do szkół polskich 120 dzieci, które w zeszłym roku uczęszczały do szkół czeskich. Jest to rzeczywiście znamienne.

W całym zaborze czeskim kursują wiadomości w bardzo stanowczej formie pomiędzy ludnością, że linia graniczna zostanie o 10 klm. cofnięta na zachód, tak, że Karwina, Trzyniec i Frysztat dostałyby się Polsce.

Starosta frysztacki Hering ogłosił wobec tych pogłosek, że każdego, kto będzie rozsiewał te pogłoski, najsurowiej się ukarze.

W Orłowej odbył się wiec wolnomyślicieli czeskich, na którym miano uchwalić wyrzucenie klasztoru żeńskiego z Orłowej. Przygotowano nawet taczki, na których miano zakonnice wywieść. W trakcie wiecu przyszło do bójki pomiędzy samymi Czechami, tak, że żadnych uchwał nie powzięto.

Protest górników polskich przeciw gwałtom czeskim.

Cieszyn. (Telefonem). W Karwinie odbył się wielki zjazd protestujący przeciwko polityce czeskiej wobec Polaków w zaborze czeskim, na którym powzięli górnicy następujące rezolucye:

Włączeni wbrew wiedzy i woli naszej do czesko-słowackiej republiki, wnosimy protest przeciw pogwałceniu praw samostanowienia narodów o sobie, jakie dokonane zostało wobec 160.000 ludności na Śląsku Ciesz. Stwierdzamy, że pogwałcone zostało prawo nasze w zakresie szkół polskich, że czynniki czeskie groźbami i niesumienną agitacyą nawet w samych budynkach szkolnych zmuszały rodziców polskich do zapisywania dzieci do szkół czeskich.

Protestując przeciwko tego rodzaju postępowaniu, stwierdzamy, że odmawia się prawa publiczności dawno istniejącym szkołom polskim, że przenosi się bezprawnie definitywnych nauczycieli i kierowników szkół polskich. Stwierdzamy dalej, że postanowione przez czeski rząd krajowy komisye admin. w miejsce dotychczasowych wydziałów gminnych pozbawiły ludność polską w większości gmin jej przedstawicieli, że nie dopuszczono w większej ilości gmin reprezentantów zorganizowanych robotników i że ster rządu w tych gminach polskich dzierży burżuazya czeska. Stwierdzamy wreszcie, że mimo, iż między czynnikami polskimi a czeskimi stanęła wspólna ugoda co do bezpiecznego powrotu uchodźców i wydalonych robotników do dawnej ich pracy, czynniki czeskie tych robotników nie przyjmują. Najjaskrawsze wypadki zaszły w Bogumie i Dąbrowie.

Zatarg litewsko-polski.

Horsea. P. A. T. Radio. W sprawie zatargu polsko-litewskiego, który przestał być sporem o granice, a nabiera znaczenia światowego, słychać, że różne rządy dokładają wszelkich starań, aby konflikt złagodzić, oraz, że jest nadzieja pokojowego załatwienia tego zatargu.

O wybór prezydyum komisyi spraw zagr.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagran. pod przewodn. marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego odbyła wczoraj zebranie celem ukonstytuowania swojego prezydyum. P. hr. Skarbek zgłosił imieniem Związku ludowo-narodowego kandydaturę p. Stanisława Grabskiego na przewodniczącego. Wybór p. Grabskiego przez aklamacyę został zakwestyonowany. P. St. Grabski wobec wysuniętych wątpliwości zrzekł się wyboru przez aklamacyę. Nastąpiła dyskusya, w której lewica żądała odroczenia wyborów aż do zwołania Sejmu. Wniosek ten został odrzucony większością 1 głosu. Tą samą większością został odrzucony następnie wniosek o oddanie sprawy wyboru przewodniczącego konwentowi seniorów, poczem członkowie lewicy opuścili salę, oświadczywszy, że udziału we wyborach nie biorą. Pozostała większość komisyi postanowiła następnie jednomyślnie akceptować proponowanego przez Związek ludowo-narodowy, jako przewodniczącego p. St. Grabskiego, jako zastępcę p. dra Szef. Falkowskiego. Wybór sekretarza, którego prezentacya przysługuje P. P. S. odroczono na później.

Spór powstał na tle następującym: Jak we wszystkich innych parlamentach, ustanowiono na konwencie seniorów zamiast wyboru w poszczególnych komisyach dla uniknięcia straty czasu i sporów niepotrzebnych, że wybory prezydyum komisyi następować mają na podstawie prezentacyi ze strony klubów. Do udziału w prezydyach komisyi każde stronnictwo ma kolejno prawo wedle klucza matematycznego. Marszałek Sejmu wyjaśnił na posiedzeniu, że każda komisya ma autonomię, że więc owo prawo zwyczajowe nie wiąże żadnego prawno politycznie, chyba moralnie. Zatem już na wniosek 1 członka komisyi musi nastąpić wybór w drodze głosowania.

Prem. Witos i min. Skulski na Pomorzu.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański" omawiając przybycie prezyd. min. Witosa i ministra spraw wewn. Skulskiego na Pomorze, przypisuje mu wielkie znaczenie. Pierwszy bowiem raz głowa rządu przyjeżdża na Pomorze. Przyjazd ten stanowi poważny krok na drodze do ułożenia stosunków na Pomorzu.

Nuncyusz Ratti złożył rządowi polskiemu serdeczne gratulacye.

Warszawa. P. A. T. Prez. Rady min. komunikuje: W niedzielę dnia 5-go b. m. nuncyusz Stolicy Apostolskiej Msgr. Ratti złożył wizytę p. prez. ministrów Witosowi i wiceprezydentowi Daszyńskiemu i serdecznie gratulował narodowi i rządowi polskiemu z racyi zwycięstwa i jego rezultatów. Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej oświadczył, że Papież zlecił, by został na stanowisku w Warszawie obok rządu polskiego, przy którym jest akredytowany. Również miał sposobność stwierdzić, jak bardzo pp. prezydent i wiceprezydent przyczynili się do podniesienia ochoczości i jak szybko warstwy narodu spełniały swoje obowiązki w obronie ojczyzny. W serdecznych słowach podziękowali obaj przedstawiciele rządu polskiego nuncyuszowi Stolicy Apostolskiej za jego przyjazne uczucia względem Polski.

Manifestacya na cześć Polski.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Metzu: Na cześć Milleranda odbyło się w ratuszu uroczyste przyjęcie. Millerand oświadczył w mowie wygłoszonej, że traktat pokojowy musi być stosowany z umiarkowaniem ze strony zwycięzców, a z lojalnością ze strony zwyciężonych. Umiarkowanie nie oznacza rezygnacyi, ani słabości. Zwycięstwo w roku 1918 uwolniło Alzacyę i Lotaryngię. Narody, które od wielu lat jęczały pod jarzmem niewoli, zostały dzięki zwycięstwu koalicyi uwolnione. (Okrzyki: niech żyje Polska!). Wszystkie uwolnione kraje powinny być utrzymane w swojej wolności i niezawisłości.

TOWER WYJECHAŁ Z GDAŃSKA DO LONDYNU.

Gdańsk. P. A. T. Komisarz ententy sir Reginald Tower wyjechał wczoraj do Londynu, skąd wyjedzie do Paryża. Towarzyszyć mu będą członkowie gdańskiej delegacyi na konferencyi paryskiej, którzy chcą sobie zapewnić poparcie Anglii przy rokowaniach paryskich.

ADMIRAŁ HOUSE OPUŚCIŁ GDAŃSK.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj opuścił port krążownik amerykański „Pittsburg". Z tego powodu udał się kom. gen. Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, p. Biesiadecki, na pokład tego okrętu, aby złożyć pożegnalną wizytę naczelnemu dowództwu floty amerykańskiej na wodach europejskich, admirałowi House. Komisarz wyraził admirałowi w imieniu rządu polskiego podziękowanie za życzliwą pomoc, okazywaną Polsce przez Stany Zjednoczone. Odpowiedź admirała była bardzo serdeczna. Opuszczającego okręt przedstawiciela rządu polskiego żegnała orkiestra hymnem narodowym, a marynarze prezentowali broń.

GWAŁTY NIEMCÓW NA B. TERENACH PLEBISCYTOWYCH.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański" omawia gwałty, jakich dopuszcza się ludność niemiecka na Polakach w b. obszarach plebiscyt. W Biskupcu wielu Polaków pobito, a następnie wywleczono niewiadomo dokąd. To samo dzieje się w Suszu, Prabutach i Iławie. W ten sposób mści się ludność niemiecka za plebiscyt na niewinnej ludności polskiej, której postawiono ultimatum, żądając natychmiastowego opuszczenia terenów plebiscytowych. W Malborgu takie ultimatum otrzymało 170 rodzin polskich.

Zabiegi finansowe rządu polskiego.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" donosi: Min. skarbu Grabski traktuje we Francyi o pożyczkę. Również dyr. Polskiej Kraj. Kasy pożycz. Steczkowski czyni podobne zabiegi w Holandyi. Usiłowania te mają szanse pomyślnego załatwienia sprawy.

KARA ZA ZNISZCZENIE POCIĄGU „POLONIA".

Wiedeń. P. A. T. „Koresp. Herzog" donosi z Erfurtu: Minister komunikacyi Gröner wydalił bez wypowiedzenia wszystkich kolejarzy, którzy zniszczyli pociąg „Polonia" i czyni ich odpowiedzialnymi za straty. Sprawa ta będzie miała prawdopodobnie następstwa międzynarodowe.

Nauen. P. A. T. Radio. Pomimo umowy między rządem a kolejarzami, robotnicy zniszczyli w poniedziałek w Erfurcie transport amunicyi i materyału wojennego, a to przez spowodowanie eksplozyi. Przesyłka znajdowała się w pociągu koalicyjnym. Cała prasa niemiecka występuje przeciw niedyscyplinowanemu zachowaniu się robotników. „Vorwaerts" sądzi, że wskutek takiego samowolnego postępowania, może powstać konflikt z koalicyą i Niemcy mogą być popchnięte do wojny po stronie Rosyi.

Pomoc dla Polski na Radzie ambasadorów

Nowy Jork. P. A. T. Ag. Havasa. Wedle „Heralda" Rada ambasadorów będzie się zastanawiała w bieżącym tygodniu nad sprawą nowej pomocy dla Polski.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Excelsior" donosi, że przedmiotem obrad Milleranda i Giolittiego będą sprawy polskie.

Konferencya ambasadorów.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Paryża wedle „Temps'a" że konferencya ambasadorów zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Paleologue celem załatwienia spraw bieżących.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Paryża donoszą: Urzędowe koła podają, że konferencya ambasadorów będzie się zajmowała sprawą wojsk bolszewickich, które przeszły granicę niemiecką, a których liczba wynosi 120.000. Prawdopodobnie zażąda konferencya, aby Niemcy poczyniły odpowiednie kroki celem wyżywienia tych wojsk.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi według Ag. Havasa: Konferencya ambasadorów zajmowała się żądaniami Niemiec odnośnie do Prus wschodnich, by zorganizować specyalną straż dla bolszewików, internowanych w Niemczech. Ułożono odpowiedź, odmawiającą temu żądaniu, ponieważ Niemcy rozporządzają dostatecznymi środkami, aby przeprowadzić pilnowanie internowanych. Także i żądania, zawarte w nocie niemieckiej o wysłanie neutralnej komisyi śledczej na Górny Śląsk zostało przez konferencyę odrzucone.

Paryż. P. A. T. Na konferencyi ambasadorów, która odbyła się wczoraj po południu pod przewodnictwem Paleologua, rozważano żądania niemieckie w sprawie utworzenia w Prusach wschod. specyalnej straży dla dozoru nad bolszewikami, internowanymi w Niemczech. Konferencya przygotowała odpowiedź odmowną, wobec tego, że Niemcy posiadają dostateczną ilość środków do stworzenia odpowiedniego nadzoru nad internowanymi. Nadto konferencya postanowiła dać odmowną odpowiedź na notę niemiecką, domagającą się wysłania specyalnej komisyi neutralnej dla zbadania sprawy G. Śląska. Następne posiedzenie konferencyi odbędzie się w sobotę.

Paryż P. A. T. Havas. „Excelsior" donosi, że premierzy rozważą również projekt rządu belgijskiego, dotyczący zwrotu dzieł sztuki wywiezionych z Francyi i Belgii.

CHURCHILL ZA PRZYJĘCIEM NIEMCÓW DO LIGI NARODÓW.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Komp. „Nev. Courant" donosi z Londynu: Lord Churchill wygłosił w środę w Oxfordzie mowę, w której oświadczył się za przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów. Przyjęcie to odwróci niebezpieczeństwo bolszewickie od Europy i przyśpieszy koniec sowieckiej republiki.

Zakończenie konferencyi państw bałtyckich.

Libawa. P. A. T. Radio. Konferencya bałtycka odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem Ulmanisa. Przyjęto konwencyę, odnoszącą się do nabycia praw obywatelskich, oraz uchwalono utworzyć silny organ Rady pomocniczej państw bałtyckich z siedzibą w Rydze. Prez. Ulmanis zamknął konferencyę przemówieniem, w którem podkreślił polityczne znaczenie konferencyi dla państw, biorących w niej udział, które też porozumiały się z sobą i zrealizowały swoje dążności do utworzenia unii państw bałtyckich. Zastępca Polski, prof. Kamieniecki, odpowiadając, dziękował za gościnność, poczem wiceprezes Majerowicz wspomniał o mającej się niebawem rozpocząć konferencyi pokojowej w Rydze.

SUKCESY GEN. WRANGLA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu wedle „Daily Tel.", że gen. Wrangel zamknął wojska czerwone na wschód od Dniepru.

ZASTRZELENIE KOMUNISTÓW W PETERSBURGU.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Moskwy: Silnie uzbrojone bandy finlandzkie wtargnęły do sali posiedzeń centralnego komitetu finlandzkiego partyi komunistycznej w Petersburgu i zastrzeliły 7 członków tej partyi. 9 osób zostało ciężko rannych. Bandy zostały później rozbrojone i aresztowane. Śledztwo podjęła komisya pod przewodnictwem Dzierżyńskiego.

Wiadomości gospodarcze.

Wiedeń. P. A. T. Kursa dewiz z dnia 6 b. m.: Amsterdam 8000, Berlin 535, Zurych 4100, Chrystyania 3725, Kopenhaga 3725, Sztokholm 5150, leje 520, lewy 380, szwajcarskie 4075, francuskie 1750, włoskie 1150, angielskie 855, dolary 240, ruble 280.

Wiedeń. P. A. T. Giełda wiedeńska z dnia 7 b. m.: Renta majowa 99, austryacka renta koronowa 99, renta lutowa 99.75, węgierska renta koronowa 109, losy tureckie 2199, pryorytety kolei południowej 1414, Anglo Bank 855, Bank Verein 827, Bank kredytowy 1820, austryacki Zakład kredytowy 1029, Bank depozytowy 790, Laender Bank 1239.75, Merkury 828, Union Bank 845, Bank obrotowy 649.50, Żiwnosteńska 1700, kolej północna 13.350, koleje austryackie 3910, kolej południowa 1170, Alpiny 4110, Berg u. Hueten 9980, Krupp 1607, Poldi Huette 2600, Prager Eisen 7900, Rima 3445, Skoda 2469, Zieleniewski 1600, Apollo 5000, Fanto 21.100, galicyjskie Karpaty 17.000, Galicya 24.500, Schodnica 14.100.

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz z dnia 6 b. m.: Berlin 12.50, Holandya 194, Nowy Jork 608, Londyn 21.67, Paryż 42.20, Medyolan 28.10, Bruksela 45, Kopenhaga 88, Sztokholm 122.40, Chrystyania 88, Madryt 90.90, Buenos Aires 227, Praga 9.95, Belgrad 24, Zagrzeb 5.90, Budapeszt 2.35, Wiedeń 2 i pół, austryackie korony 2.50.

NADESŁANE.

W pociągu w drodze z Krakowa do Bochni skradziono mi portfel z zawartością 2200 Mkp., legitymacje kolejowe i kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Stefan Świątek, którą unieważniam. 2352

PRYWATNA
SZKOŁA KOEDUKACYJNA
im. Maryi Ramułtowej
ul. Biskupia 7.
Rok szkolny rozpoczyna się 15 września.

Smoczki gumowe
i garnitury do flaszek dla dzieci
polecają:
Stanisław Baran i Ska
Kraków, 2287 Sławkowska 6.

Lampy skwarcowe
nadeszły 2294
Stanisław Baran i Ska
Kraków Sławkowska 6.

†

ADAM WILDA

Chyrowiak, Sodalis Marianus
starszy żołnierz-ochotnik 2 pułku syberyjskiego,
obrońca Lwowa i Warszawy,

po krótkich a ciężkich cierpieniach zgasł opatrzony św. Sakramentami w 18 roku życia dnia 31 sierpnia 1920 r. w Warszawie, składając swe młode życie w ofierze Ojczyźnie.

W nieutulonym żalu, po swym jedynym synie, pogrążeni rodzice, siostry i rodzina zapraszają kolegów, towarzyszów broni i znajomych na pogrzeb, który odbędzie się we czwartek, 9 września, o godzinie 4-tej po południu ze szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej.

Jeszcze ograniczoną ilość samochodów ciężarowych 1994
o ładunku 3—4 ton na pełnych obręczach gumowych znanych światowych fabryk
ma do odstąpienia
Techniczny dom handlowy „AUTO STAR"
Kraków, Ul. Sławkowska L. 32. Tel. 1500.
Rok założenia 1909. Adres telegraficzny „Autostar" Rok założenia 1909.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 17

WARNEŃCZYK.

Zabrał głos marszałek Rady, Jan Głowacz z Oleśnicy. Rzekł krótko, sucho i węzłowato:

— Widzicie zatem panowie posłowie, iż Rada, starszyzna i wszyscy prawie obywatele postanowili wynieść na stolicę starszego królewica. Takoż życzą sobie i nasi bracia z Litwy i waszego królestwa hołdownicy. Tuszę przeto, iż zechcecie i wy „pro publico bono" na koronacyę ową przyzwolić.

Górne słowa nie spodobały się na sali. Pomruk pobiegł od popleczników Spytka. Naraz Strasz, którego oczy krwią zabiegły, rzucił się pierwszy i krzyknął:

— Nie pozwalamy!

W tej chwili odezwał się spokojny na pozór, ale groźny głos Zbyszka:

— A dlaczegóż to, panowie posłowie?

Krzyknął Spytek:

— A dlaczegóż rycerstwo ma iść ślepo za nakazem rady dostojników? Któż odebrał nam prawo rozstrzygania o losie narodu? Wiemy zaś do czego dążycie! Król nieletni i nieudolny przezpieczną zasłoną będzie dla rządów wielmoży. Pragniecie króla, którymby miał lat jedenaście. Wy zań władać będziecie, księże biskupie. Wiemy zaś, co władza wasza znaczyć będzie. Nieszczęsny Jagiełło ugiął się pod jej ciężarem. Próżno błagały nas o pomoc Czechy uciśnione. Odrzuciliście ofiarowaną władcy koronę, byle jeno na Kościół wasz nikt nie ważył się nastawać.

— Król miłościwy, który mnie wysłuchać raczył, nie jeno błędy husyckie, ale dobro krain swych rozważył. Zali chcielibyście tu jako w Czechach wojny domowej, rzezi rycerstwa i nie jeno dóbr duchownych, ale wszelakich posiadłości poniszczenia?

— „Bonum publicum!" Księże biskupie, często wyraz ten macie na ustach! Ale wolne rycerstwo nie chce więcej waszej oligarchii wielmoży! Wszakże i panowie rada nie byli w wyborze swoim zgodni. Nie pozwolim koronować Władysława.

— Nie pozwolim! — huknęli poplecznicy.

Przybladła królowa, słysząc te okrzyki. Ale oto na przód wybiegł ponownie Strasz, który zawołał:

— A któż nam nasze swobody, ledwie wywalczone poręczy? Królowa i książęta! Zali nie korzyścią to dla nich będzie, gdy przysięgi odmówi król samowładny. Cierpieliśmy długo cierpliwie, ale teraz już nie ufamy wam nie ufamy!

Ozwał się sędzia poznański:

— Sprowadziliście, biskupie, posły od księcia Zygmunta i wojewody Stefana! Wiemy w jakim uczyniliście to celu! Zaprawdę oczy nasze nie są ślepe, ni języki nasze nieme, jako zapragnął krewniak wasz, pan marszałek. Minęły czasy, gdy krajami rządzili duchowni i dostojnicy. Dziś szlachta rządzi się sama, dziś i ona posiada swobodę wolnej elekcyi. Gdzież zasię w statutach naszych wyczytacie prawo, które nieletniego pozwala wprowadzić na stolicę?

Skinął biskup na dziekana Lasockiego. Ów podał mu wielką księgę, metalowemi ozdobami pokrytą.

— Statut Kazimierzowski! — szepnęła szlachta.

— Takci jest, wasze miłoście! Statut wielkiego króla Kazimierza. Czytaliśmy oną księgę, zanim wybór ów podaliśmy wam do wiadomości. Zgodziła się Rada, iż Władysław może być koronowany. Pozwólcież przeczytać mi owe słowa...

— Nie przyzwolim! — krzyknęli przeciwnicy.

Tumult czynił się coraz większy. Znać było, iż Spytkowi zwolennicy, choć siłą słabsi, górowali przecież zuchwałością i nie chcieli do dalszych obrad dopuścić. Jeśliby koronacya nie odbyła się dzisiaj, musianoby odwlec ją do przyszłej niedzieli. Tymczasem w Krakowie czekał niecierpliwy lud, a tydzień mógł przynieść zmianę bodaj w zamiarach Ziemowita. Obrady zagroziły zerwaniem, chociaż stronnicy królewica posiadali większość widoczną.

Marszałek królestwa Jan Głowacz naradzał się ze Zbyszkiem, Dolgerdonem i królową, poczem głośno krzyknął:

— Mości panowie! Sprawa znana jest wszystkim. Odwleczona została już raz, a lud czeka i pod zamkiem się gromadzi. Kto szczery obywatel i chce koronacyi, proszę na prawo, kto zaś nie, niech podąża na lewa! Prosta większość zwycięstwo okaże!

Ruszyli falą panowie. Ruszyli, ocierając się o Spytka, który pozostał jeno ze Straszem i Abrahamem ze Zbąszyna. Każdy poszedł za większością widoczną. Opuścił Spytka nawet Skarbek z Góry, któremu szepnięto na ucho, iż „tutorem" lwowskim ma zostać. Spytak zaś, spoglądając hardo, wyzywał głośno:

— Spieszcie kleszy synowie! Rzucajcie swobody obywatelskie i gońcie na prześcigi po zaszczyty. Myślałem, że widzę plemię wolnych, a oto dojrzałem samych niewolników. Biada, biada naszemu królestwu!

Widząc zaś, że Jan Głowacz uśmiecha się z radością, doskoczył doń:

— Z czego to cieszycie się mości marszałku? Wyzwałbym was na udeptane pole, ale wy wolicie trzymać się babskiej spódnicy. Radbych znieważył oblicze wasze, gdybym nie wiedział, że oblicze to jest — bez cześci!

Zerwał się krewki Jan Głowacz. Odgrodzili go od napastnika Jan Farurej i Jarand z Brudzowa, wojewoda sieradzki.

— Nie zmył jeszcze Spytek plamy, która ciąży na nim! Chce wywołać gwałt, by zniesławić dzień koronacyi królewica. O czci rozstrzyga sąd rycerstwa, a nie zniewaga gwałtownika. Nie rzucajcież krwi na koronę Jagiełłowica.

Pan z Melsztyna roześmiał się szydersko, gdy ujrzał, jak rycerze odprowadzali bladego z gniewu marszałka. Potem zaś jakby rad był, uderzył się po boku i spojrzał na zasępione twarze Strasza i Abrahama ze Zbąszyna:

— Pójrzcie oto, w jak wielkiej my tu liczbie zostali! Spieszcież do mnie, jest jeszcze dosyć wina w mej piwnicy. Przegraliśwa sprawę, lecz Zbyszek nie rychło zgryzie podanego mu orzecha, ni zdusi głos, co o swobody się upomniał. Jutro nasze! Bądźmyż sobie radzi!

* * *

Heroldzi otrąbili z wieży c Wawelu wybór, który Mikołaj Gryf uroczyście obwieścił. Panowie i rycerstwo podążyli do komnat królewica.

— Jesteście królem — miłościwy panie — Zbyszko rzekł i znak krzyża skreślił nad głową pacholęcia.

Zaś Jan z Koniecpola, kanclerz wielki królestwa, otwarł nagle okno, które zdobiły barwne przeźroczyszcza:

— Spójrzcież miłościwy panie!

Złote światło oblało blaskiem zamyśloną twarz chłopca.

Pod Wawelem zgromadził się tłumnie lud, który wołał:

— Niech żyje król!

Mikołaj z Michałowa zgiął kolano i zakrzyknął:

— Władaj nam długo i szczęśliwie!

— Na chwałę krzyża! — dodał arcybiskup.

Wówczas królewic ukląkł przy oknie w blasku słońca i wyszeptał:

— Tak mi dopomóż Bóg!

Heroldowie na wieżach zamku podnieśli złocone trąby i zadęli długo, przeciągle...

IX.

Hincza z Rogowa był także obecny w „sali białej". Serce wypełniła mu radość, iż dokonano wyboru króla, którego w szereg wieków później dzieje miały nazwać „Warneńczykiem". Rycerz z dala poglądał na królowę i dziwił się już, jak obcą stała się snom jego młodości. Minęły czasy wesela i beztroski, gdy wesół bawił się na Jagiełłowym dworze. Spoważniał dziś, choć serce pozostało w nim równie skłonnem do kochania, gdy świeże kwiaty uczucia Sonki zważyły duma, chłód i — rzeczywistość.

ZARAZ DO ZAŁADOWANIA Z GDANSKA.

2500 beczek szmalcu.
2000 skrzyń mleka ewaporyzowanego.
2000 skrzyń konserw mięsnych Cornad beef.
1500 skrzyń mydła „Lighthouse" firmy Armour & Co.
2500 skrzyń mydła „Hamerzosp" firmy Armour & Co.
1300 skrzyń płatków owsianych Quaker-Oast.

FIRMA
LAMBERT I KRZYSIAK 2316
WARSZAWA, Niecała 8. Tel. Nr. 251-10, 76-56.
GDAŃSK, Vorstaedtischer Graben 1 a.

ZIEMNIAKI
i inne jarzyny, jak marchew, buraki, kapustę zakupuje i sprzedaje
APROWIZACYA MIAST
Sp. z ogr. odp. 2339
Oddział ziemiopłodów
W KRAKOWIE, PAŁAC SPISKI.
Oddział założony przez Zjednoczenie Ziemian, Syndykat rolniczy i Związek ekonomiczny Kółek rolniczych imieniem producentów i przez Aprowizacye miast Nuze, Związek Kolejarzy, proletaryat i Związek gospodarczy imieniem konsumentów.


MUNDURY WOJSKOWE
wykonuje ze znaną dokładnością
ZAKŁAD UNIFORMOWY
:: I FABRYCZNY SKŁAD SUKIEN ::
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, ul. Podwale 5. Tel. 3346.
Dla przejezdnych w przeciągu 24 godzin.
2214

Numer październikowy „MUZYKA i ŚPIEW"
zamieści jako bezpłatny dodatek p. t.
„POLONEZ"
poświęcony Bohaterom polskim
utworu Dra A. Kozubskiego, oraz
„Polski Hymn Narodowy"
nowy projekt do słów poetki K. Sławorzewskiej,
muzyka Ks. A. Nodzyńskiego.
Prenumerata od półrocza do końca roku wynosi Mk 30·—.
Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Tomasza 35.

LICYTACYA.

W tutejszym głównym Urzędzie celnym na placu przed dworcem kolejowym zostaną sprzedane na podstawie ofert dwa futra wartościowe, których cenę szacunkową ustalono na 50.000 i 15.000 Mk. pol.

O tem zawiadamia się strony interesowane z tem, że futra te oglądać można w Urzędzie celnym w godzinach przedpołudniowych (między 10—12), gdzie również należy wnosić oferty do końca września br. składając równocześnie wadyum w wysokości 5.000 Mk polskich.

W Krakowie, dnia 31 sierpnia 1920.

2332 Dyrekcya okręgu skarbowego.

Nowocześnie urządzona
ODLEWNIA ŻELAZA i METALI
(w Małopolsce)
przyjmie dalsze zamówienia na dostawę masowo wykonanych surowych odlewów z żelaza (Grauguss) metali w wadze sztuki od 0,5 do 3000 kg. modele własne lub nadesłane. — Zgłoszenia: „Mechaniczna formiernia" 47' do biura „Ruch" Kraków, Szczepańska 9. 2301

PŁUGI jednoskibowe i KULTYWATORY
7-sprężynowe
ma na składzie ma na składzie
Związek Rolniczo-Handlowy
we Lwowie, ul. 3-go Maja 16. 2310

Docent Uniwersytetu
Dr. TOMASZ JANISZEWSKI
b. długoletni lekarz Stacji klimatycznej w Zakopanem
ordynuje w chorobach płuc.
Kraków, ul. Długa 27 (róg ul. Filipa).
4—5 p. p. 2330

Inwalida albo uzdrowieniec akademik
zechce może przyjąć posadę nauczyciela do dwóch chłopców I. i II. kl. szkoły realnej.
Postawkowie, majątek Odonów p. Kazimierza Wielka Z. Kielecka. 2348

Przy Państwowej szkole budowniczej w Poznaniu są od 1 października do obsadzenia
3 posady profesorskie (1 archit. i 2 inżyn.)
12 posady nauczycielskie (do pol. i począt. matem.)
Prawa i obowiązki według norm państwowych. Podanie należycie udokumentowane należy wnosić do Dyrekcji w Poznaniu przy Rybakach 17. 2349

Pierwszej jakości
MYDŁA TOALETOWE
fabryki Kasprzycki, Miszowski i Ska
w Warszawie.
Poleca na całą Małopolskę
HURTOWNY SKŁAD
pod firmą
M. Król i S. Rodakowski
w Krakowie, ul. Jagiellońska 9.
Wysyłka odwrotną pocztą za pobraniem. 2219

Tadeusz Sanak i Ska
SKŁAD PAPIERU i ART. RELIGIJNYCH
Kraków, św. Anny 2.
Poleca: przybory szkolne i kancelaryjne, albumy na fotografie i karty, pamiętniki, grzebienie, mydełka toaletowe, widokówki w wielkim wyborze i t. d.
Obrazy, krzyże, różańce medaliki, łańcuszki i książki do nabożeństwa. 2324
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe.

L. 884/920.

Obwieszczenie licytacyi.

W celu sprzedaży drzewa jodł. i świerk. na pniu odbędzie się w dniu 21 go września 1920 w kancelaryi Nadleśnictwa w Muszynie o godzinie 1-szej po południu publiczna licytacja zapomocą ofert pisemnych. Przedmiot sprzedaży stanowią następujące w przybliżeniu obliczone ilości drzewa w niżej poszczególnionych zrębach a mianowicie:

Liczba porz.	Nazwa i oznaczenie lasu	Określenie zrębu	Drzewo jodłowe i świerkowe bez różnicy grubości i jakości m³	Poręczne złożyć się mające Mk
	A) W muszyńskiej części Nadleśnictwa:			
1	Korzeniówka oddz. 13	Zrąb jasny	około 1500	11.200
2	Żebracze oddz. 20	Zrąb uprzątający	„ 500	2.500
3	Kidałki oddz. 55	Zrąb jasny	„ 1800	10 800
	B) W tylickiej części Nadleśnictwa:			
4	Pod jama oddz. 312	Zrąb jasny	około 1100	8.200
5	Młynne oddz. 38	Zrąb jasny	„ 3250	24 400
	Razem		8150	57 100

Główne warunki licytacji.

1. Licytacya będzie przeprowadzoną za pomocą ofert pisemnych.

2. Oferty wolno wnosić w pojedyncze zręby wedle powyższych liczb porządkowych lub też na kilka względnie na wszystkie razem, wymieniając przy każdej pozycji i sortymencie ofiarowaną cenę jednostkową w cyfrach i słowach.

3. Do oferty dołączone ma być poręczne w gotówce lub też w papierach Polskiej Pożyczki Państwowej

4. Oferty mają być należycie ostemplowane, opieczętowane, własnoręcznie podpisane z dokładnem zapodaniem miejsca zamieszkania oferenta i zawierać uwagę, że oferentowi są warunki licytacji dobrze znane i że tenże się im bezwarunkowo poddaje.

5. W powyższy sposób sporządzone oferty mają być wniesione najpóźniej do godziny 6-tej wieczór w dniu poprzedzającym licytację w kancelarji Nadleśnictwa w Muszynie.

6. Oferty nie zupełnie odpowiadające pod jakimkolwiekbądź względem powyższym warunkom, względnie oferty wniesione później jak w czasie pod 5. oznaczonym, nie będą uwzględnione.

7. Otwarcie pisemnych ofert w porządku wskazanym przez czas, w którym takowe wpłynęły, nastąpi w dniu licytacji o godz. 1-ej popołudniu.

8. Bliższe warunki licytacji przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelarji Nadleśnictwa w Muszynie.

9. Nabywca będzie obowiązany wyrobić na rzecz Skarbu Państwa następujące ilości drzewa opałowego bukowego: w zrębie Korzeniówka 200 pm.³, w zrębie Żebracze 2.860 pm.³, w zrębie Kidałki 500 pm.³. Oferty mają zawierać odnośne zobowiązanie i podawać wysokość żądanego wynagrodzenia.

Muszyna, dnia 1 września 1920.

2338 Lustrator lasów.

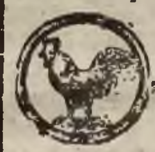
OWADOL tępi radykalnie pluskwy, mole, pchły, muchy itp.
Wyrób farm. L. Doroszowa. 1397
Generalna reprezentacya na Polskę i Śląsk:
Kraków, Rynek L. 11. Dom Handlowy Leserkiewicz i Ska Rzeszów, Rynek L. 21.

Kraków, Sławkowska 13·
SKŁAD PŁÓCIEN I BIELIZNY
męskiej, damskiej i dziecinnej.
Dymki, drelichy, ręczniki i płótno na prześcieradła.
KOŁDRY i WYPRAWY
dla Panienek i Studentów
gotowe i na zamówienia.
MARYA KULIKOWSKA
Kraków, Sławkowska 13.
2269

POZNAJ SIEBIE!
Wszystkim pragnącym poznać swój charakter, zalety, wady i ważniejsze zdarzenia w życiu, komunikującym własnoręcznie imię, nazwisko i adres, cenne wskazówki wysyła bezpłatnie uczony psychografolog Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) Warszawa, Piękna 25—12. 2337

PRIMUSY
naprawia szybko i tanio z prowincyi odwrotnie Wł. Müller i St. Puchalski Kraków, Rynek gł. 7-8, w podwórcu. 1987

SKÓRY
podeszwowe niemieckie, szwajcarskie, amerykańskie, czeskie i włoskie, wolne od rekwizycyi z prawem wywozu, tylko hurtownie poleca firma S. Ellazera Dom rolniczo-handlowy Kraków. Radziwiłłowska L. 15. Telefon 1419. 2347

Pot i Woń
usuwa proszek

„Potol"
z kogutkiem
2157
Sprzedają apteki drogierye i perfumerye
Hurtownie Sienna 12.
ST. SIEROTWIŃSKI.

Fortepiany, Piania, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1429

Biedna wdowa
z 4-giem dzieci prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. N." dla Maryi K.
Nędza stwierdzona

MAŁOPOLSKI
ZAKŁAD ODZIEŻY
w Krakowie, ulica Nadwiślańska L. 6.
Szatnia Podwale L. 6.
Poleca Gotowe ubrania męskie, ubranka szkolne, płótna na bieliznę, materyały wełniane i bawełniane.
Sprzedaż bez ograniczenia! Sprzedaż bez ograniczenia!
2172

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem B. [illegible]